



Foto: Marek Maliszewski

Zacznijmy od początku. Skąd pomysł na politykę? Jak się zaczęła Pana polityczna działalność?

– W swojej postawie i poglądach zostałem ukształtowany przez moich rodziców oraz nauczycieli, którym wiele zawdzięczam. Miałem to szczęście, że początek moich studiów polonistycznych na Uniwersytecie Gdańskim przypadł w 1980 roku, kiedy powstawała „Solidarność”. Studiując w mieście, które było kolebką i sercem „Solidarności”, zaangażowałem się w działalność samorządu studenckiego i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wyrazem naszego sprzeciwu wobec komunistycznego zniewolenia był udział w strajku studenckim jesienią 1981 roku, tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego.

A podziemna działalność...

– Po okresie aktywności w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów przyszedł czas na podziemną działalność w „Solidar-

wieprzewodniczącym „Solidarności”.

Nie żałuje Pan wyboru takiej drogi...

– Całe moje doświadczenie życiowe, zawodowe, samorządowe, administracyjne i polityczne utwierdza mnie w przekonaniu, że w swojej aktywności publicznej dokonałem właściwego wyboru. Droga mojej działalności politycznej jest prosta i czytelna: od Niezależnego Zrzeszenia Studentów, poprzez „Solidarność”, do Porozumienia Centrum oraz Prawa i Sprawiedliwości. Pozostaję cały czas wierny tym samym zasadom. I tak będzie nadal.

Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość?

– Prawo i Sprawiedliwość, tak jak wcześniej Porozumienie Centrum, jest ugrupowaniem, które od początku swojego istnienia dążyło do głębokiej przebudowy naszego państwa i odrzucenia pozostałości komunizmu. Można powiedzieć, że dążyło do realizacji niespełnionych celów „Solidarności” jako wielkiego ruchu społecznego. Dla mnie więc wybór

W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Z Jarosławem Zielińskim, sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, rozmawiał ks. Tomasz Olszewski.

W 2018 roku minęło 15 lat Pana służby dla niepodległej Polski jako posła Rzeczypospolitej Polskiej IV, V, VI, VII i VIII kadencji. Jak dziś z perspektywy ocenia Pan ten czas?

– Cały ten okres to czas mojej intensywnej pracy związanej z aktywnością w parlamencie i moim okręgu wyborczym, którym jest województwo podlaskie. W służbę Polsce i obywatelom zaangażowałem wszystkie swoje siły, wiedzę i doświadczenie. W ciągu minionych 15 lat moje ugrupowanie Prawo i Sprawiedliwość dwukrotnie tworzyło rząd – w latach 2005–2007 oraz obecnie, po wygranych wyborach w 2015 roku. W obu tych okresach mandat poselski łączyłem z pracą w gabinetach, w związku z czym i obowiązków miałem więcej, i spoczywała na mnie, tak jak na innych przedstawicielach rządu, większa odpowiedzialność. Z wielką satysfakcją chcę stwierdzić, że w ciągu tego 15-lecia, mimo wielu barier i przeciwności, zmienialiśmy i zmieniamy Polskę na lepsze.

ności”. W tamtym czasie łączyłem swoją aktywność w Gdańsku jako miejscu moich studiów, a potem pracy oraz w rodzinnych Suwałkach i regionie, z którego pochodzę. Po transformacji ustrojowej za swoją powinność uznałem włączenie się w pracę na rzecz budowy nowego, niepodległego i suwerennego państwa.

Od 1990 roku był Pan zaangażowany także w działalność samorządową...

– Trzykrotnie sprawowałem mandat radnego Rady Miejskiej w Suwałkach (wybory 1990, 1998, 2002). Gdy prezydentem stolicy był śp. prof. Lech Kaczyński, w latach 2002–2004 pełniłem funkcję burmistrza Śródmieścia m.st. Warszawy. Od 2003 roku nieprzerwanie sprawuję mandat posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

W latach 1989–1990 uczestniczyłem w odbudowywaniu NSZZ „Solidarność”, kierując działem szkoleń Komisji Krajowej w Gdańsku. Był to pierwszy okres mojej współpracy ze śp. Lechem Kaczyńskim jako

był oczywisty.

Obecnie jest Pan w partii rządzącej, ale był też czas, kiedy Prawo i Sprawiedliwość było w opozycji. Jak można porównać te dwie role w Sejmie?

– Tak się niestety kształtowały okoliczności polityczne w Polsce, że Prawo i Sprawiedliwość dłużej było w opozycji niż przy władzy. Mam nadzieję, że proporcje te będą się teraz zmieniać. Niewątpliwie nieco inna jest rola posła partii opozycyjnej, a inna posła obozu rządzącego.

Która z nich jest trudniejsza?

– Trudno powiedzieć. Na pewno udział we władzy to większa odpowiedzialność za realizację głoszonego programu i stan spraw publicznych, ale na poważnej i wiarygodnej opozycji również ciężką wymagającą zadania. Prawo i Sprawiedliwość było odpowiedzialną opozycją, a nie taką, jak ta obecna, która swoimi działaniami szkodziła Polsce, sprawując władzę i szkodzi jej nadal po przegranych wyborach. Wystarczy przywołać tutaj próby

paraliżu prac Sejmu, podważanie prawa demokratycznie wybranej większości do rządzenia krajem czy szukanie wsparcia dla swoich celów w zagranicznych ośrodkach politycznych.

W rządzie Prawa i Sprawiedliwości pełnił Pan funkcję wiceministra edukacji i nauki (2005-2006), ale też wiceministra spraw wewnętrznych i administracji (2006-2007 i obecnie)...

– Znaczna część mojej działalności publicznej była związana z oświatą. Doświadczenie wyniesione z bezpośrednio pracy z młodzieżą pozwoliło mi lepiej rozwiązywać problemy szkolnictwa w roli nie tylko kuratora oświaty, lecz także wiceministra edukacji i nauki (sekretarza stanu). W rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego byłem wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji (sekretarzem stanu), sprawowałem nadzór nad cywilną częścią ministerstwa, koordynując m.in. pracę wojewodów. Zdobyte wcześniej doświadczenie na polu aktywności samorządowej dało mi także solidne podstawy do wykonywania powierzonej mi wówczas roli Pełnomocnika Rządu ds. Samorządu Terytorialnego. W obecnej kadencji nadzoruję służby MSWiA odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa i obywateli.

Która przestrzeń jest Panu bliższa?

– Gdy przygotowaliśmy się do przejęcia odpowiedzialności za Polskę i pracowaliśmy nad programem PiS, odpowiadałem za przygotowanie tej jego części, która dotyczyła bezpieczeństwa. Od trzech lat program ten konsekwentnie realizujemy jako rząd i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Bezpieczeństwo jest jedną z najważniejszych wartości, których wszyscy potrzebujemy i które wszyscy cenimy. Polska jest dzisiaj krajem bezpiecznym. Mam jednak świadomość, że przyszłość zależy w dużym stopniu od dobrej edukacji, dlatego nadal, na ile mogę, staram się ją wspierać i jest ona w dalszym ciągu bardzo mi bliska.

Z racji zajmowanego stanowiska i skutecznych reform jest Pan wielokrotnie atakowany. Czy jest to związane z Pana determinacją i zmianami w służbach?

– Nie mam wątpliwości, że ataki medialne i polityczne na mnie to odwet za naruszenie interesów wpływowych grup i osób, które korzystały dotąd ze swo-

ich uprzywilejowanych pozycji. Ludzie ci wymyślają najróżniejsze nieprawdziwe historie na mój temat i robią wszystko, aby przedstawić mnie w niekorzystnym świetle i osłabić moją pozycję polityczną i wyborczą. Prawie 40 tys. byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych PRL, którym ustawa dezubekizacyjna odebrała wysokie emerytury oraz ich wpływowe resortowe rodziny i związane z nimi grupy, a także osoby odsunięte od funkcji kierowniczych w służbach mundurowych i innych instytucjach, politycy opozycji, którzy nie mogą pogodzić się z przegranymi wyborami i utratą władzy, dążą na wszelkie sposoby do osłabienia obozu dobrej zmiany. Stąd walka z tymi, którzy ją realizują.

Oni sięgają w walce z Panem po metody znane z czasów głębokiego komunizmu...

– Ponieważ w ramach operacji, która została określona przez opinię publiczną mianem „zniszczyć Zielińskiego”, nie udaje się moim oponentom zarzucić mi niekompetencji, dlatego czynią oni wszystko, aby moją działalność w taki czy inny sposób zdyskredytować. Nową, niestosowaną do tej pory, przynajmniej w tej skali, metodą walki przynoszącą coraz większe szkody społeczne jest upowszechnianie nieprawdziwych i oszczerczych treści zawartych w anonimach.

Przed Polakami, przed Prawem i Sprawiedliwością rok wyborczy. Które wybory są ważniejsze – eurowybory czy do parlamentu?

– Każde z wyborów, które mamy przed sobą, są bardzo ważne. W przypadku wyborów do Parlamentu Europejskiego istotne jest, aby interesy Polski były reprezentowane i chronione przez służących szczerze swojej Ojczyźnie polityków, których sercu bliska jest idea suwerennej i silnej Polski. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość wystawia do tych wyborów tak silną reprezentację.

Czy wyniki wyborów 26 maja będą miały również swoje znaczenie w dynamice politycznej dalszej części 2019 roku, gdy odbędą się wybory do Sejmu i Senatu?

– Mam nadzieję i wierzę, że Polacy dokonają mądrego i odpowiedzialnego wyboru, doceniając korzystne efekty realizacji programu dobrej zmiany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości i Zjednoczonej Prawicy, nie ulegną lewacko-liberalnej

propagandzie i nie pozwolą na powrót do władzy skompromitowanej opozycji, która sama siebie nazywa dzisiaj totalną.

Co dziś jest siłą PiS?

– Siłą PiS jest wiarygodność. Zrealizowaliśmy większość zapowiedzi, z którymi szliśmy do wyborów w 2015 roku. Ostatnio podjęliśmy się realizacji nowych przedsięwzięć programowych zawartych w tzw. piątce prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Już niebawem zostanie wypłacona tzw. trzynastka emerytom i rencistom, rodziny otrzymają 500 zł również na pierwsze dziecko, obniżony zostanie podatek dochodowy, a młodzi Polacy do 26. roku życia nie będą go płacić wcale. Będziemy także poprawiać komunikację z mniejszymi miejscowościami poprzez przywracanie połączeń autobusowych.

Jak, według Pana, ocenią to wyborcy?

– Wierzę, że Polacy wszystko to docenią. Chcę zaznaczyć, że nie jest to program wyborczy, tylko kolejne podjęte przez nasz rząd wyzwania, które wprowadzimy w życie jeszcze w tej kadencji. Program na następną kadencję ogłosimy w najbliższych miesiącach.

Co w Pana ocenie jest dziś najważniejsze: gospodarka, programy społeczne czy walka z ideologiami, szczególnie tymi, które niszczą rodzinę?

– Wszystko to jest ważne, ale jednym z ważniejszych naszych celów jest wsparcie dla polskich rodzin, aby poprawić poziom ich życia i warunków wychowania dzieci. Nasze ugrupowanie zdecydowanie opowiada się za prawem rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem, co jest zresztą zapisane w konstytucji. Będziemy chronić nasze rodziny przed narzucaniem obcych naszej kulturze i tradycji ideologicznych eksperymentów. Dobro rodziny będzie dla nas zawsze jedną z najważniejszych wartości.

Czego możemy dziś życzyć Polsce?

– Polsce powinniśmy dziś życzyć przede wszystkim dalszego rozwoju gospodarczego, umocnienia jej pozycji w Europie i suwerenności państwowej, zachowania naszej, wynikającej z wielowiekowego dziedzictwa, tożsamości narodowej oraz tego, aby wszyscy Polacy skupili się na pracy dla dobra Polski, zamiast, jak czyni to dzisiejsza opozycja, szukać pomocy w realizacji swoich partykularnych celów w obcych ośrodkach za granicą.

Dziękuję za rozmowę. ■